TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rok jedenasty. **Nr. 36.** **Lwów, 9 Września 1848.**

Wychodzi co sobota. Przedpłata dla odbierających w drukarni P. Pillera pod l. 98 4/4 we Lwowie wynosi rocznie 5 złr., na poczcie lwowskiéj 6 złr. 36 kr. a na wszelkich innych stacyach pocztowych 7 złr. 24. kr. m. k. Można także zapisywać się na Tygodnik po wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, tudzież na wszystkich stacyach pocztowych w królestwie polskiem, w x. poznańskiem i w prowincyach rosyjskich. Prenumerować można każdego czasu, rocznie lub półrocznie.

Przyczyny upadku płóciennictwa naszego i środki ku tegoż dźwignieniu.

Nikt sądzimy niezaprzeczy, że przemysł lniany, mający najbliższy związek z naszem rolnictwem, bo przerabiający materyał surowy płodem naszej ziemi będący, t. j. len i konopie, ktore się najlepiej u nas udają, jest najnaturalniejszym dla nas przemysłem, a upowszechnienie się jego, znakomitem dobrodziejstwem dla rolnictwa, dając nowy popęd uprawie roślin włóknistych, i zapewniając obszerne tymże produktom odbycie. Obok tego pewną jest rzeczą, że ważna ta gałęź przemysłu, zatrudniając tak mnóstwo rąk pierwszej młodości, jak równie zgrzybiałej starości, kiedy do ciężkiej pracy siły niepodołają, a zarazem dostarczając, mianowicie w okolicach pogórnych, gdzie zima trwa dłużej, a nieplodna i szczupła ziemia innego niedozwala utrzymania, gęsto skupionej ludności niemało resursu do pracy i zarobku, tylko najzbawienniej na polepszenie bytu i zamożność mieszkańców wpływać musi, stając się nieraz obfitem źródłem tego powszechnego dostatku, jaki praca łącznie z zarobkiem rodzą. Dla przekonania o tem, niepotrzeba bynajmniej przytaczać przykładów krajów zagranicznych, słynnych z uprawy lnu i wyrabiania płócien, dosyć jest porównać u nas okolice, mniej głośne pod tym względem, gdzie mieszkańcy przemysłem lnianym (płóciennictwem) zajmują się dla korzyści handlowych, lub dla zaspokojenia własnych potrzeb, z temi, gdzie nim albo niedbale, albo wcale się nie trudnią. Ważność i korzyści tego przemysłu, tem lepiej się jeszcze wyjaśnią, skoro porównamy stan i byt obecny okolic, gdy podupadło płóciennictwo, z stanem nie zbyt dawnym, kiedy ono kwitło i błogą na całą ludność rozlewało pomyślność. Przed zamknięciem komor królestwa kongresowego w r. 1822, a nawet jeszcze parę lat później, kiedy jeszcze dużo za Wisłę z łatwością przemycano naszych płócien, t. j. dopóki trwał odbyt, dopóki mieliśmy handel naszych lnianych wyrobów, w trójnasób, a nawet w czwórnasób więcej niż dziś odchodziło płócien, kwitł u nas przemysł lniany, podnosiły się miasteczka, a przynajmniej utrzymywały się w dawnym stanie zamożności; wszędzie widać było ruch, a ożywiony handel wpływał przeważnie na dobry byt i moralność wiejskiego ludu. W samym obwodzie Jasielskim, odznaczającym się przed innemi rozgałęzionym przemysłem tkackim, gdzie płótna idąc w skład rozległego handlu, miały niemało znaczenia w produkcyi krajowej, wynosił kapitan obrotowy przeszło dwa miliony złr. srebr., płacono bowiem wtedy dwa razy tyle za sztukę płótna co dzisiaj. Na samych Gorlickich i przyległych bielnikach, wybielano rocznie około 100.000 sztuk płócien, a że od wybielenia sztuki po 36 do 40 kr. m. k w przecięciu płacono, przeto same wspomnione bielniki w prowadzały w obieg przeszło 60.000 złr. m. k., gdy wartość wybielanych płócien milion złr. przenosiła. Produkcya włókna (lnianego), tudzież tkanie nastręczały niemały zarobek mieszkańcom: pilna bowiem prządka naonczas zarabiała dziennie 7 do 8 kr. i więcej, tkacz zręczny 48 kr. do 1 złr. m. k.; dziś wszakże, gdy handel płócienny dla braku odbytu podupadł, a płody rodzinne i wyroby krajowe cenę swą straciły, gdy wreszcie przędza w tej prawie cenie co włókno, prządka prząść musi za darmo, tkacz siedząc za warsztatem nawet na lichą nie zarobi strawę, a bielniki nasze, niewybielając

rocznie więcej niż 22.000 sztuk płócien (po znacznie niższej cenie) zaledwo osmą część owczesnej sumy wprowadzają w obieg. Miasta z kwitnącego niegdyś stanu, przeszły do najsmutniejszej doli, (*) a podkopany dobry byt tak licznych osadników tkaczych, wpłynął na zdemoralizowanie i zupełne onych zubożenie. Takiemu losowi uległy równie i nasze Gorlice, ten punkt centralny przemysłu lnianego i i płóciennictwa; miasto to słynne niegdyś z handlu płótnami, winem, zbożem i t. d., a ztąd małym Gdańskiem zwane, dziś podupadło znacznie, i jeno ślady dawnej zamożności w sobie mieści! Otoż to skutki zamkniętego wywozu na granicach caratu, który wszelki import potępił, ztąd głód i pomor grasujący pod strzechami gór naszych, i bankructwo powszechne, które grozi wywróceniem reszty mienia naszych pogórnych okolic, gdzie ziemia skąpo, a wyroby lnu i płócien prawie jedynym zarobkiem gęsto skupionej ludności.

Prócz systemu prohibicyjnego Rosyi, wykluczającego wyroby nasze z swej targowicy, który naszemu handlowi płócien najgłówniejszy cios zadał a którego zniesienie, drogą handlowych traktatów, przez porobione inne Rosyi koncesye, byłoby najpierwszym i napożądańszym środkiem wskrzeszenia orzeczonego handlu naszego; za drugą, równie ważną przyczynę upadku przemysłu lnianego i płóciennictwa naszego, uważamy: nadzwyczajną konkurencyę tkanin bawełnianych i z bawełną na wpół zmieszanych, które lubo nietrwałe, zalecając się atoli wytworniejszym pozorem zewnętrznym, łatwością przyjmowania różnobarwnych kolorów, a przedewszystkiem nietylko już tannością, ale prawie bezcennością, spółubieganie się z niemi płócien naszych, uczyniły niepodobnem, a szerząc się i krzewiąc coraz mocniej, zupełną gotują zagładę płóciennictwu naszemu. Aby napływ ten wielki towarów bawełnianych zmniejszyć, zobojętnić i współzawodnictwo przemysłu naszego lnianego z przemysłem bawełnianym, uczynić możliwem, przemawiamy za zaprowadzeniem cła ochronnego, t. j. odpowiednio wymierzonej opłacie celnej od wprowadzanych do nas surowej bawełny i tkanin (wyrobów) bawełnianych, czyli cłu wchodowemu, któreby osłaniało nasze krajowe płóciennictwo: obciążając bowiem odpowiednio wysokim cłem wchodowym, wprowadzane do nas niemieckie wyroby bawełniane, podwyższylibyśmy ich cenę, zrobiliśmy je droższemi, a tym samym utrudzili niczem niezatamowany dotąd onych do nas napływ, wstrzymali zbyteczną onych konkurencyę, a jako naturalne następstwo: wywołali rozleglejsze potrzebowanie i konsumcyę płócien w własnym naszym kraju; która to konsumcya powiększając się w miarę postępu, potrzeb i zamożności usamowolnionych i uwłaszczonych dziś włościan, i gwarantując onym coraz wyższą cenę i pewność odbytu, na wzniecenie, rozkrzewienie i ulepszenie samejże industryi lnianej, najzbawienniejby oddziaływać musiała: bo jak jeno konsumcya jest skalą reprodukcyi, tak ona jedynie jest warunkiem i rękojmią dźwigania i rozwijania się samegoż przemysłu, industryi i fabryk: bo nie industrya, fabryki, tworzą konsumcyę, lecz konsumcya wywołuje fabryki. Dla pokazania ile jeszcze w obecnym podupadłym stanie zewnętrznego odbytu czyli handlu, orzeczona gałęź przemysłu krajowego t. j. płóciennictwo nasze, przez projektowane zaprowadzenie cła wchodowego na wyroby bawełniane jakoteż bawełnę surową, przyniosłoby korzyści, dołączamy tu niektóre liczebne wypadki: Bielizna jest niezbędną potrzebą każdego; licząc przeto rocznie 12 łokci tylko płótna na osobę, wypada dla 4. milionów mieszkańców, (milion bowiem przypuszczamy używa płótna cieńszego), 48,-000.000 łokci, czyli 800.000 sztuk płócien sześćdziesiątek, przyjmując w przecięciu cenę takiego płótna bielonego, przy zapewnionym onegoż odbycie, po 6 złr. m. k. za sztukę, powyższa przeto ilość uczyni , , , , , , 4,800.000 złreń. srebr. Przez piąty zaś milion spotrzebowane płótno cieńsze (po 12 łokci na osobę) w ilości 12,000.000. łokci, czyli 200.000 sztuk sześćdziesiątek, po 12 złr. m. k. za sztukę uczyni: , , 2,400.000 złr. m. k. Doliczając do tego potrzebowanie wojskowej komisyi ubiorczej w Jarosławiu, które rocznie około 40.000 półsetków wynosi, po 4 złr. 30 kr. m. k. za półsetek, co uczyni: , , , , » 180.000 złr. m. k. Wartość przeto corocznie skonsumowanych i spie-

---

*) Z tych samych przyczyn i w takiż sposób podupadły: powróznictwo i sieciarstwo radymieńskie, drelicharstwo przeworskie i w. p. dawniej przy wolnym wywozie do Warszawy i Gdańska kwitnące. Znaczny także niegdyś wyrob pończoch w Chyrowie, któremu oddawała się cała tamtejsza ludność, równie w urządzeniu celnym na granicy upadek swój znachodzi.

nieżonych w kraju płócien, wynosiłaby natenczas 7,380.000. złr. m. k. a tak przemysł ten wpływałby przeważnie na powiększenie bogactwa krajowego.

Podług wykazów c. k. administracyi dochodów skarbowych, wywóz płócien za granicę (do Multan i Wołoszczyzny) wynosi w trzechletniem przecięciu 162,000 sztuk, w której to liczbie mieści się niemal połowa płócien do Węgier wywożonych. Płótna atoli nasze napotykają znowu przy wywozie do Węgier niemałą tamę i utrudzenie odbytu przez cło wychodowe, jakie Galicya przy wywozie produktów krajowych do Węgier rządowi opłacać musi. Opłata ta wynosi 15 do 20 kr. od sztuki płótna, czyli niemal 5 do 6% wartości, pochłania przeto znaczną część handlowych korzyści. Rzecz przeto jasna, że gdyby wspomnione cło wychodowe uchylone zostało, nietylko wywóz płócien naszych do Węgier powiększyłby się, ale nadto i wartość onychże podniosłaby się musiała, o ile że rzeczona opłata cenę płócien obciąża i wolne ich współubieganie się tamuje. Zniesienie tedy cła wychodowego na granicy węgierskiej, byłoby trzecim walnym środkiem dźwignienia płóciennictwa naszego.

Przemawiając w sprawie wskrzeszenia i podniesienia krajowego płóciennictwa, za uchyleniem cła wychodowego do Węgier, rozumiemy, że nikt i niczem nie zdoła usprawiedliwić cła wychodowego, jakie przy wywozie produktów i wyrobów krajowych za granicę, własnemu rządowi opłacać jesteśmy zmuszeni. Galicya jest krajem rolniczym, i produkuje więcej zboża, bydła i innych płodów ziemi, a niżeli ich zdolną jest skonsumować ludność. Zdawałoby się przeto, że zwiększenie i ułatwienie wywozu wzmiankowanych płodów do sąsiednich krajów, powinno być głównem zadaniem dla jej rządu, i stać się przedmiotem szczególniejszej jego pieczy, tem samem więc i ustawodawstwa celnego. W Anglii, Francyi, Holandyi ustanowione są bardzo znaczne premia na wywóz artykułów zbywających od potrzeby miejscowej ludności i mogących być przedmiotem zagranicznego handlu. W królestwie kongresowym nawet od r. 1837, w celu ożywienia wywozowego handlu, te same przyjęto zasady: na wywóz zboża, bydła i innych płodów rolniczych niemale wyznaczono premia. W Galicyi działo się dotąd (dzieje się) zupełnie przeciwnie. Celem zapobieżenia zapewne podniesieniu się cen zboża i innych pierwszych potrzeb do życia, a tem samem w celu zapobieżenia, aby prowincye dziedziczne, dla których Galicya jest, można powiedzieć główną tych artykułów spiżarnią, nie były przymuszone płacić ich drożej, gdyby do stanowienia cen przypuszczona była konkurencya zagranicy; nałożone zostało cło wychodowe na wszystkie wyżej wymienione produkta, i płody te, jedyny artykuł handlu wywozowego Galicyi, ulegają przy wyjściu z kraju bardzo wysokiej opłacie: bo od 1 do 8% dochodzącej; stawianą przeto jest tama wywozowi zboża, bydła i t. p. do sąsiednich krajów, i odbyt Galicyi i na te produkta, ograniczonym jest do prowincyi tylko samych dziedzicznych Austryi, t. j. Szląska, Morawy i t. d. Od opłaty cła wychodowego nie są wolnemi artykuły nawet najdrobniejsze, jako to drób, nabiał, wosk i inne wyroby domowego przemysłu rolnika. Że kraj, którego import z każdym rokiem się zmniejsza, a export podnosi, znajduje się pod materyalnym względem na drodze postępu i wzrostu, nikt nie zaprzeczy. Rosya nie zaniedbuje niczego, co tylko może zachęcać do handlu wywozowego. Od r. 1837, jak mówiliśmy, postanowione są w królestwie kongresowem premia na wywóz produktów, szczególniej też surowych, zboża drzew, skór i t. p. W r. 1840 na podobne premia obróconą została suma 86 500 rubli srebr., gdy u nas rząd austryacki, zamiast ułatwiać i zachęcać do wywozu zboża, bydła etc., obkłada go owszem cłem wychodowem. Po 76letnim zaborze, Galicya tak zwana, niema do dziśdnia prawie żadnego przemysłu, handel jej w zupełnem znajduje się niemowlęctwie, a stosunek jej exportu jest jak 1: 100. Błogie skutki kilkudziesięcioletniego niemieckiego gospodarstwa!!!

Gorlice 30go sierpnia r. 1848. I. Żywicki

Słowo o rolnictwie.

(Dokończenie.)

Ogólnie we Francyi w ostatnich latach fabrykacya machinowa bardzo się wydoskonaliła. Dowóz bawełny amerykańskiej od r. 1822 do 1833 z 28 na 70 milionów funtów się powiększył a wyrób jedwabiu od 1816 do 1824 z 4 do 8000.000 kilogramów. Cała wartość angielskich fabrykatów była na rok 1783 oszacowana na 51 milion. funtów szter. a teraz doszła do olbrzymiej sumy 240

*

milionów funtów szterlingów. Wyroby bawełny w 17 stuleciu jeszcze w Anglii nie istniały, w r. 1705 wprowadzono jej niespełna 12.000 cetnarów, do r. 1785 dopiero 67.000 cetnarów, a w r. 1820 do 1830 trzy miliony cetnarów, teraz nawet 4 miliony cet. Wartość tych wyrobów wynosiła w r. 1834 dwadzieścia milionów funt. szterlingów albo 57 razy więcej niż w roku 1780, teraz dochodzi do 30 milionów. Już z tych nielicznych wyjaśnień statystycznych się okazuje, że produkcya industryjna płodów w wielu państwach Europy, a osobliwie na zachodzie, w swej objętości się powiększyła i to daleko w większym stosunku od ludności, szczególnie zaś w tych gałęziach industryi, gdzie używane są machiny. Ta okoliczność tem więcej zasługuje na uwagę, gdyż liczba robotników fabrycznych w wielkich fabrykacyach nie jest jeszcze tak znaczna. W Rosyi przypada na 3 miliony ludności rękodzielnej dopiero 255. 414 robotnika w właściwych fabrykach użytego. W Wielkiej Brytanii, gdzie wielka fabrykacya najbardziej upowszechniona, liczba fabrykantów z robotnikiem nie przechodziła 2,400.000 a rzemieślników 2,630.000. Jakkolwiek w wielu gałęziach industryjnych machinerye weszły w używanie, jak np. w przędzeniu i tkaniu, które miliony rąk ludzkich zatrudniało, i jeszcze wejdą w używanie, przecież machiny nie mogą we wszystkich wyrobkowaniach zastąpić rąk ludzkich i wiele jest takich produktów industryjnych, które się tylko ręczną robotą uskuteczniać dają.

Większa produkcya i większa konsumcya płodów tak rolniczych jak rękodzielnych wzajemnie się uwzględniają i handel ma przeznaczenie produkta rolnictwa i industryi komunikować konsumentom a przy wzroście owych płodów musi się i handel podnosić. W państwach europejskich w miarę pomnożenia się produkcyi materyalnej, handel różnych doznaje powodzeń. Zagraniczny handel Rosyi potroił się w r. 1819 w porównaniu z rokiem 1805. Cała wartość obrotu wywozowego dochodziła w tym kraju, bez królestwa polskiego, przy 44milionowej ludności w r. 1830 tylko do 400 milionów franków, gdy we Francyi w r. 1828 przy 32milion. ludności wartość przywozu nie na mniej jak na 1217 milionów oszacowaną była. W proporcyi do ludności obrót pozakrajowy Francyi był cztery razy większy od rosyjskiego a w roku 1818 cena towarów w francuzkim handlu tylko 853 mil. fr. wynosiła, więc w jednym dziesiątku lat blisko o ⅓ się powiększyła. W Wielkiej Brytanii jak i w innych państwach Europy rozprzestrzenienie handlu przypada w czasy żwawszego wzmagania się industryi i ulepszenia w rolnictwie. W peryodzie od r. 1770 do 1780 wynosiły roczne przywozy i wywozy towarów tylko 12 do 14 milionów funt. szterl., w r. 1831, tamte wzrosły na 49 a te na 79 milionów. Od początku 17go wieku aż po nowsze czasy pomnożyła się wartość przywozów piętnaściorako a wywozów dwudziesciorako. Proporcya wszego obrotu handlowego na zewnątrz w Belgii, Francyi i Anglii okłada się jak 8 : 38 : 54. Ze względu ilości populacyi handel brytański jest najmniej dwa razy tak wielki jak francuzki. Objętość handlu wewnętrznego we wszystkich krajach jest daleko znaczniejsza od zewnętrznego i w Wielkiej Brytanii krajowe wypotrzebowanie fabrykatów jest dwa razy większe niż wywóz tychże za granicę. Stosunek zewnętrznego obrotu handlowego do wewnętrznego, nawet przy równych okolicznościach krajowych, wypadnie zawsze różny ze względu wielkości, kształtu i granic państw. Rozległe państwo, którego części zostają w łatwej komunikacyi, i które wielką ilość rozmaitych produktów wydaje, jest przez to samo do wewnętrznego handlu usposobione, gdy przeciwnie mniejszy kraj z różną rozległością swych granic z obcym krajem w ciągłą styczność przychodzi; więc stan handlu nie tylko od zewnętrznego obrotu zależy, ale i od wewnętrznego, który znowu zawisł od środków komunikacyę ułatwiających jako to, od drog publicznych, spławnych rzek, kanałów i kolei żelaznych. Francya, Anglia, Niemce w tym względzie mają najdogodniejsze środki, osobliwie Belgia rozwinęła najdoskonalszy system kolei żelaznych i ilość tychże przewyższa nawet angielskie; ale zato banki londyńskie celują w ułatwieniu obrotu handlowego i więcej nawet posiadają środków niż paryzkie. Przegląd ten statystyczny rolnictwa, industryi i handlu w główniejszych krajach Europy, acz nieliczny i nie pochodzi z najświeższych dat, któreby może inne wykazywały rezultata w składzie organizmu zatrudnień przemysłowych w tych krajach i jako nawet w rzeczy samej wiele zmian pozachodziło w stosunkach krajowych w celu podniesienia przemysłowej kultury; ale te potrzeba zawsze uważać za dalsze rozwijanie i postępowanie poprzedzających stopni, jednak z dat onych tyle przynajmniej powziąść można, jak dalece przemysł u-

względniony sprzyjającemi okolicznościami w materyalnej produkcyi doprowadzić zdolny, jak daleko w krajach zachodnich postąpił i jak olbrzymie wydaje owoce; atoli i w tych krajach środki przemysłu jeszcze nie wyczerpane i w swej objętości i treściwości jak najdalej rozprzestrzestrzeniać się dadzą; ale i krom tego państwa te zawsze mogą jeszcze służyć przez swoje doświadczeniem gromadzone zasoby za wzór krajom w tej kulturze mniej wykształconym, które się w biegu i postępie życia przemysłowego w tyle zostały i które mają niemałą drogę przed sobą do przebycia aby ich dogonić; dla tego terazniejszość nie przestaje w swych usiłowaniach podniecać przez różne sposoby kultury przemysłu a osobliwie pracuje nad ulepszeniem rolnictwa, jako posady wszystkiego, przez stowarzyszenia ludzi światłych i o dobro kraju dbających. Dzieje się to w interesie obopólnych działań do łatwiejszego dostąpienia celu w sprawie dobra ogólnego i w każdem cywilizowanem państwie takie istnieją instytuta do podnoszenia wzrostu agronomii. W Austryi, Prusach, Bawaryi, Wirtemberdze, Saxonii, Badeniu, w xięstwie heskiem, potem we Francyi, Anglii, Rosyi. Członki tych instytutów zgromadzają się w pewnych czasach do naradzenia się i wzajemnego udzielenia zrobionych doświadczeń w rzadkich i ważnych przedmiotach agrykultury, popierają ich i podają do publicznego użytku przez pisma czasowe, dzieła, modele lepszych narzędzi rolniczych lub też rozpowszechnienie nowo wynalezionych, a środki do uskutecznienia tej sprawy sposobione przez składki członków czasami przez dodatki kas publicznych wzrastają do obrotnych na potrzeby kapitałów. Drugą podporą agrykultury są szkoły agronomiczne, dopiero w nowszych powstałe czasach. Gruntowne w łatwy sposób udzielanie nauk w przedmiotach do agronomii użytecznych i zastosowanych do potrzeb kraju, kształci niezmiernie młodzież do tego zawodu się sposobiącą a teorya praktycznym wykładana sposobem może jak najdzielniejszych wydawać rolników. Pierwszą szkołę tego rodzaju utworzył Felenberg w Hofwilu w Szwajcaryi na początku tego stulecia, lecz niedługo istniała. W Niemczech zaś Meglin od r. 1804, Hohenhejm od r. 1818. Szlajshajm od r. 1822, Eldena i Brunszwik dopiero od kilku lat mają podobne szkoły, które także Austrya, Prusy, Węgry, Francya, Rosya, Grecya i Zjednoczone Stany Ameryki pozakładały. Trzeci środek do podniesienia kultury ziemi odsłania się w zaprowadzeniu gospodarstw wzorowych i te są jedyne, które nie tylko uzupełniają brak instytutów teoretycznych przez wykonanie rzeczywiste zasad wyrozumowanych, ale co więcej, posłużyłyby za najlepszy i najskuteczniejszy środek do podźwignienia rolnictwa także między masą ludu niemogącego czerpać zasad gospodarstwa racyonalnego i żywy przykład powoli i wolnym trybem wzbudziłby u wieśniaków, tak uporczywie obstających przy dawnem, skuteczne naśladowanie i kraj, w którymby podobne istniały zakłady, może nieochybnie i z pewnością liczyć na wzmagający się postęp w tejże gałęzi przemysłu i spiesznych doczekać się owoców dla ogólnego dobra kraju. Wzorowe gospodarstwo, aby celowi swemu należycie odpowiedziało, powinno najdokładniejszy system w swym przedstawiać organizmie i wszelkie zasoby i ulepszenia w rolnictwie, uzyskane doświadczeniem upłynionych czasów, do swego wnieść zakładu i przytem zastósować do okoliczności i potrzeb kraju, zgoła wszystkie melioracye wszystkie reformy, jakie zaszły w tej gałęzi przemysłu podobny instytut w swej powinien mieścić objętości, jako: zmiana metody w zasiewie ziarna, bo dawne trzypolowe gospodarstwo okazało się zupełnie niezdałym systemem i już teraz w lepiej urządzonych gospodarstwach zupełnie go zarzucono, na miejsce którego weszło czteropolowe w używanie, i okazało się daleko lepsze od poprzedzającego a niektórym miejscowościom bardzo dobrze odpowiada. Teraz wchodzi w metodę kilkopolowe i także robi postępy; lecz wprowadzenie tego lub owego porządku w gospodarstwie stosuje się zawsze do położenia, okolicy, gleby, zasiewu i t. d. i tylko pod rozważeniem zetknąć się mogących warunków wprowadzenie tej lub owej metody w urządzeniu polowem może znaleść swoje usprawiedliwienie i ręczyć za dobry skutek. Potem poprawa rasy bydła, osobliwie u nas tak zaniedbanego, z zastósowaniem go jak największem do rolnictwa we wszystkich swych wynikłościach; dalej sporządzenie i użycie jak najlepszych narzędzi rolniczych, rozpoznanie gleby chemicznie i geognostycznie, co może nie jednego rolnika naprowadzić na dobrą myśl jak ma obracać swą glebę i zastósować jak najwydatniejszy zasiew ziarna do rodzaju ziemi; nakoniec asekuracya przeciw szkodom elementarnym; wszy-

stkie te momenta rolnictwa w skład wzorowego należą gospodarstwa.

Józef Czajowski.

Niezawodne lekarstwo na chorobę u bydła.

Nadesłano z komitetu Towarzystwa gosp.

Doświadczone lekarstwo dla bydła co na pyski choruje. Wyjęto z gazety Petersburskiej rolniczej z r. 1838 Nro. 29. Pan sztabowy kapitan Ryndirz tak pisze: »Ta choroba grasowała pod koniec tamtego a na początku tego roku prawie wszędzie w gubernii połtawskiej; i chociaż rzadko była śmiertelną, jednakowoż zarażając nagle wszystkie bydło, nie dozwalała na długi czas onego uprzęgać; potemu, chore bydlę niemogąc jeść, schudło, zesłabło, a po wyzdrowieniu bardzo pomału poprawiało się.

Oto jest sposób czem u mnie i w sąsiedztwie leczyli bydło, a wszędzie z pożądanym skutkiem. Brali 10 sztuk śledziów, 10 główek czosnku, pokrajanych w małe kawałeczki, $^1/_4$ ℔ sinego kamienia. Wszystko oddzielnie stłuc i zmieszać z $1^1/_2$ sztofa czystego dziegciu. (Sztof ma być równy kwarcie lwowskiej) Tą maścią maszczono pysk bydlęciu na noc i drugiego dnia rano. Słabe bydlę wyzdrawiało się drugiego dnia i poczynało jeść jakoby nie było chore, a zdrowe zabezpieczyło się od zarazy. Niebyło przykładu, ażeby choć jedno bydlę zostało chore na trzeci dzień, ani jedna sztuka nie zginęła, 26 lutego 1838 r.

Wieś Jarmarki.»

W tejże samej gazecie w nrze. 64 pan Psomas obywatel próbował u siebie tego środka, kiedy przeszło kilkadziesiąt sztuk u niego na tę słabość zapadło i pisze że trzeciego dnia jak się zaraza zjawiła użył tego lekarstwa w wieczór, drugi raz rano, trzeci raz znowu w wieczór tego dnia; gdzie po ostatniem użyciu zaraz w nocy brało się bydło do jadła i wkrótce zupełnie wyzdrowiało.

Znaki tej choroby są: zdrowe bydlę raptem się zasmuci, żuje trudno, przestaje jeść, w pysku daje się poznawać gorącość i suchość; ogólnie wszystkie toczą ślinę, mają opuchłe dziąsła, czerwony język i wnętrze pyska. Innym znów język od gorąca pęka, na przodzie skóra złazi, czasem i z całego pyska. Od bólu w pysku nie może bydlę jeść, ni rwać trawy lub pić bez wielkiego natężenia; przezco prędko chudnie i mleko traci. Ogólnej śmiertelności nie bywa. Zostawiwszy bydlę bez żadnej pomocy, boleje 8 do 10 dni, a potemu bardzo pomału do sił przychodzi. Były nawet przypadki, gdzie od tej choroby także kilka sztuk i padło.

Podpisany opowiedziawszy w krótkości doniesienie p. Psomasa dodaje swą uwagę, że ponieważ w Galicyi bardzo częste wypadki tej słabości się zdarzają, możeby nie odrzeczy było, doświadczenia te rosyjskich gospodarzy do powszechnej podać wiadomości.

Rudno, dnia 26go maja 1848.

Xiądz Trzeszczakowski
czł. Towar. gospodar.

Sposób zachowania chorych kartofli na paszę dla bydła.

Sposób ten polega na posypywaniu solą kartofli uległych zarazie. Proceder następujący: Płucze się starannie kartofle, kraje w talarki maszyną do krajania buraków używaną, pokrajane pakuje w urządzoną na ten cel skrzynię lub kadź, i każdą 6calową onych warstwę przesypuje solą i dobrze utłacza, a to dotąd, aż się cała nienapełni. Tak uchodzone kartofle przechowały się aż do lata w świeżości, i dostarczyły wybornej paszy dla bydła i trzody. Podając tę karmę trzodzie, wsypuje się najprzód do naczynia mąkę, domiesza rzeczonych krajanek, dolewając nieco słonej wody, i wszystko wraz ukropem poparza. Ponieważ kartofle nie mają być gotowane, przeto oszczędza się przy tym sposobie niemało paliwa.

Niezawodny a tani środek przeciw rozwolnieniu u cieląt.

Jako pewny, a przytem bardzo prosty środek przeciw rozwolnieniu u cieląt, zalecamy gospodyniom odwar z liścia akacyi, lub z samego drzewa akacyi, a mianowicie z młodych pędów gałązkowych. Srodek ten jest niezawodnym,gdy go się po kilka razy chorym cielętom zada, skoro się biegunkę spostrzeże, tylko tak długo kontynuować go należy, aż złe minie. W większej ilości podany ten odwar, pomaga także każdemu dorosłemu bydlęciu, a w wypadkach nagłych i ludziom.

Środek przeciw kołowaciznie owiec.

Pan Tinzman z Laśnigu, na Szląsku, używa z korzyścią od kilku lat olejku z rogu jeleniego, jako prezerwatywy przeciw kołowrotowi owiec, a mianowicie, wtedy z najlepszym skutkiem, jeżeli choroba ta, od owczych gzików pochodzi, Namazując dziurki u nosa jagniąt wspomnionym olejkiejm, zapobiega się, iż te poczwarki, rażone śmierdzącą wonią, nie niesą jajek. Używa on olejku tego w stanie czystym, co 8 dni, tak dla jagniąt chodzących na paszę, jak i trzymanych na stajni.

Przeciw zapaleniu śledziony u bydła.

Gdy się spostrzegło, że bydło albo już dostało zapalenia śledziony, albo temuż uledz może, upuszcza mu się natychmiast krwi, i co kwadrans zadaje kwartę świeżo dojonego mleka. Po zadaniu 4 do 6ciu kwart, znów upuszcza się mu krwi, poczem znowu 4 razy zadaje mleko.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stanisławów, d. 3 września. Chłopek tak obałamucony to przez «Zorę hałycką» jako też przez xięży greckich którzy zażarcie najprzewrotniejsze pojęcia o własności poddają, że dziś już śmiało wyrzec można, że mimo spokój w kraju i stan anarchiczny, ba komunistyczny, u nas po wsiach panuje i jeżeli rząd nie chwyci się i nie powściągnie tak redaktora pomienionego pisma i xięży greckich, natenczas żaden surdutowy nie jest pewien czyli rok 1846 u nas się nie powtórzy. Wszędzie wpadają chłopi, wycinają lasy, wypasają łąki, orzą grunta pańskie, zabierają zboże, twierdząc że to ich własnością; bo to ziemia ruska, a Polacy im tylko przemocą wydarli. Urzęda obwodowe na wezwanie dominiów o pomoc, przed podobnemi gwałtami, takowej nie dają, i jak ze wszystkiego widać, ten stan jak najdłużej utrzymać pragną. Cholera wprawdzie po miastach u nas ustała, ale zato po wsiach wielkie ofiary zabiera. I tu xięża umieją chłopka podburzać twierdząc że to Polacy tę cholerę sprowadzili, a że sorokowców w kraju nie ma, mówią: że Polacy na rewolucyę przeciw cesarzowi użyli.

Posucha jak w całym kraju, tak też i u nas dotąd panuje. Zasiewy wprawdzie rozpoczęte, ale tylko tam gdzie własne pługi posiadają: bo chłopek za żadną cenę robić nie chce i nie myśli, szczególnie stan ten panuje pod miastem zkąd chłopek to przez lansdragonów, to przez finanswache i wielu urzędników podburzany, takie na sioło idee wynosi.

Z powodu więc posuchy, siana u nas bardzo mało, tożsamo i koniczyny. Prosa jedne udały się tego roku. Grochu nadzwyczaj mało. Kukurudza ładna, lecz dotąd ceny nie ma. Ziemniaki przestały się psuć. Zapasy wódki, znaczne są u nas, lecz kupca nie widać; za garniec okowity płacą 1 złr., za korzec pszenicy 5 złr. 12 kr., żyta 4 złr., jęczmienia 3 złr. 36 kr. którego jednak niewiele dostanie, owsa 1 złr. 30 kr., hreczki starej 3 złr. 12 kr. m. k. Lny zupełnie chybiły. Na wilgotnych gruntach prawie nierównie lepsze urodzaje były niż na wzgórzach. U nas za srebro chętnie 3% dają, szczególnie kto woły kupować ma: bo chłopek mimo patryotyzmu austryackiego nie wierzy w banknoty.

Ciekawość czyli Rosya otworzy granice dla zboża naszego: bo to jest niezaprzeczona prawda, że tam nieurodzaj wielki. Na domiar tylu nieszczęść w kraju, zakradła się do nas słabość w stadach końskich. W tych dniach padła w Koropcu klacz w wartości 3000 złr. m. k, jedna z tych 15stu, które p. Mysłowski z Anglii w przeszłym roku do kraju sprowadził.

Z Gorlic, d 27go sierpnia 1848. r. Z pola już u nas wszystko sprzątniono, przygotowuje się rola pod zasiew ozimy, który tego roku z powodu wczesnych żniw, prędzej niż kiedyindziej się ukończy, co zbawiennie na stan zasiewów wpłynąć musi. Ceny zboża jeszcze się nie ustaliły, wprawdzie zalicytowali przed parę tygodniami żydzi sądeccy około 3000 kor. żyta i pszenicy, do magazynów rządowych po 9 złr. m. k. za parę (korzec żyta i pszenicy), z obowiązkiem odstawienia do Tarnowa; lecz zdaje się że nie potrafią dotrzymać warunków ugody: bo wątpimy aby po stosunkowo niższej cenie, mogli zakupić wspomnioną ilość zboża. Wprawdzie w pewnem miejscu sprzedano na początku b. m. kilkadziesiąt par (żyta i pszenicy) po 7 złr. m. k, lecz tylko wielki potrzebnicki może po tej tak niskiej cenie pozbywać dzisiaj produkta, kiedy tego roku tak wielkie koszta produkcyjne ciężą na zbiorach z powodu zniesionej pańszczyzny, zbiory zaś nie są tak obfite jak się na nie zanosiło, i można rzec że mniejsze niż zeszłego roku, a zaraza na kartofle

płci do sierpa, a półkopki składali fornale dworscy. lubo teraz opóźniona i wolniejsza niż w upłynionych latach, zawsze atoli znaczną część zbioru pochłonie, co wszystko wraz na przyszłe ceny zboża koniecznie, w przeważny sposób wpłynąć powinno.

Na ostatnim naszym targu sprzedawano parę t. j. korzec żyta i pszenicy po 9 złr. m. k., pojedyńczo zaś, w mniejszej ilości, korzec pszenicy po 5 złr. 36 kr., żyta po 4 złr. jęczmienia po 3 złr., a kartofli po 1 złr. 40 kr. m. k. Było także zboże z Węgier, lecz gdy, jak się właśnie dowiadujemy, okazała się tamże zaraza na kartofle i tego roku powszechną, i ceny zboża idą już w górę; sądzimy że wspomniony dowóz zboża węgierskiego, na targowicę naszą, nie powtórzy się więcej.

Cena gorzałki stoi prawie w mierze, za garniec 31stop. okowity płacą 1 złr. 6 kr. w większej ilości. Woły, mianowicie robocze, są nadzwyczajnie drogie; lecz i o tłuste wielkie dopytywanie; tak że kto podpasł na letniej paszy, dobry może z niemi zrobić interes. W zeszłym tygodniu okazała się tu była zaraza na bydło (zapalenie śledziony), tak że w samych Gorlicach około 10 sztuk padło, lecz w tej chwili nic więcej o niej nie słychać. I. Ż.

Z Dubiecka d. 27go sierpnia. Urodzaje w tej okolicy były wcale średnie, zwłaszcza pszenice, tak ozime jak jare którycheśmy po części nie żęli lecz skosili na ścierniankę. Owsy i hreczki zbił grad, który tu sprowadziła niesłychana burza d. 4go sierpnia. Kartofle nie gniją i dosyć są plenne; szkoda tylko że dwory z obawy gnicia mało ich sadziły, kapusty mierne a kukurudza nie udała się tak ak zeszłego roku. Owoców bardzo mało; pomimo tego febry tercyanny i codzienne i dur (tyfus) panują, które to choroby siewy bardzo opóźnią: gdyż po większej części fornale po dworach i folwarkach na takowe chorują.

Żniwa pokończyli już niektórzy ziemianie prócz hreczki i koniczu nasiennego, ale to nie z przyczyny natłoku robotnika; gdyż tego trzeba było przepłacać, lecz z przyczyny małego zbioru. Miejscowi włościanie z naszych stron szli na zarobki w doły, gdzie im więcej płacono; my zatem byliśmy zmuszeni używać po większej części dzieci obojej (Rady więc p. Kowińskiego w Tygodniku nam udzielone wypełnialiśmy już przed tem jakoby z domysłu). Żeńca płaciliśmy po 33 do 36 kr. w. w. kosarza po 36 do 40 kr. Zmłockowi od kopy oziminy lub 70 snopów owsa płacimy po 50 kr!!!. Godziż się przy tych wygórowanych cenach spodziewać zarobku w gospodarstwie? przeciwnie, ziemianie są narażeni na kłopotliwe straty, lub też w razie najpomyślniejszym urzeczywiści się przysłowie. »Maciek zrobił, Maciek zjadł,« ale o zysku ze sprzedaży ziemiopłodów ani mowy być nie może. Bo z jakichże pytam funduszów ziemianin ma zastąpić wydatek konieczny na zakupno liczniejszego inwentarza, na narzędzia rolnicze, na budynków nieodzowne powiększenie!?... Jedno coby nas cokolwiek poratować mogło, byłoby wynagrodzenie ciężarów ziemskich a zatem i robocizny, obwieszczone § 55 ustawy konstytucyjnej z 25go kwietnia b. r.

Nie możemy też szczycić się, aby lud w tej okolicy odmienił się po 15tym maja r. b. Ani się stał dotąd moralniejszym, ani własność więcej niż przedtem szanowana, ani o zaprowadzenin szkółek słyszeć chce, mimo namów dawnych dziedziców i xięży. Zazdrościmy mocno owym okolicom gdzie lepiej się dzieje, ale w tej okolicy i lasy pustoszą i kartofle wykopują sąsiadowi i kukurudzę mu obłamują i kapustą się z nim dzielą, konicze, łąki wypasają, ba nawet do mizernych wiech się biorą i niedają im na koniczach spokojnie pozostawać. Lecz przestajemy tych naszych zażaleń, sądząc że wszechwładztwo ludu na przyszłość lepsze wyda owoce! O większej sprzedaży zboża dotąd nie słychać: gdyż starego nikt już niema a nowego dla drogości najemika mało kto na siew omłócić jest w stanie W drobnej sprzedaży płacą za parę nowego żyta i pszenicy po 7 złr. 30 kr. m. k.

Siew bartłomiejski rozpoczął się 26 b. m.; ale tenże z trudnością da się uskutecznić: bo chociaż niektórzy ziemianie mają zaprzęgi, nie sposób dostać, najemnika, któryby przy orce zręcznie pługiem kierował: albowiem gospodarz za nic w świecie nie da się nakłonić, aby sam wyszedł a paroków zdatnych pobrano na rekrutów. A Krasicki

Odpowiedzialny redaktor *Stanisław Przyłęcki.* *Nakład i druk Piotra Pillera.*